GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY D[illegible]IK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6813. Lwów, środa, 29 sierpnia 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Ak[illegible]ydawnicza. **Cena egz. 3000 Mp.** Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz

Co mówi prokurator w sprawie kradzieży w katedrze gnieźnieńskiej.

Reorganizacja gospodarki kolejowej.

Warszawa. Tel. wł. (J.) Jak sie dowiadujemy prowadzone są prace przygotowawcze do **wyodrębnienia gospodarki kolejowej** i **oparcia** jej na zasadach handlowych. Opracowany jest plan odpowiedniej **reorganizacji kolei**. W pracach tych bierze udział również przedstawiciel nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego.

Senzac. aresztowania dostojników sow. za szpiegostwo

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Do Berlina donoszą z Moskwy o **senzacyjnych aresztowaniach**, dokonanych tam wśród wyższych funkcjonarjuszy sowieckich. Aresztowano miedzy innymi dwóch wysokich funkcjonarjuszy tak zwanego oddziału wschodniego trzeciej międzynarodówki za **sprzedanie jednemu z mocarstw obcych ważnych dokumentów tajnych**, dotyczących działalności sowietów w Azji środkowej. Jeden z głównych kierowników wschodniego oddziału, na wiadomość o tych aresztowaniach **popełnił samobójstwo**.

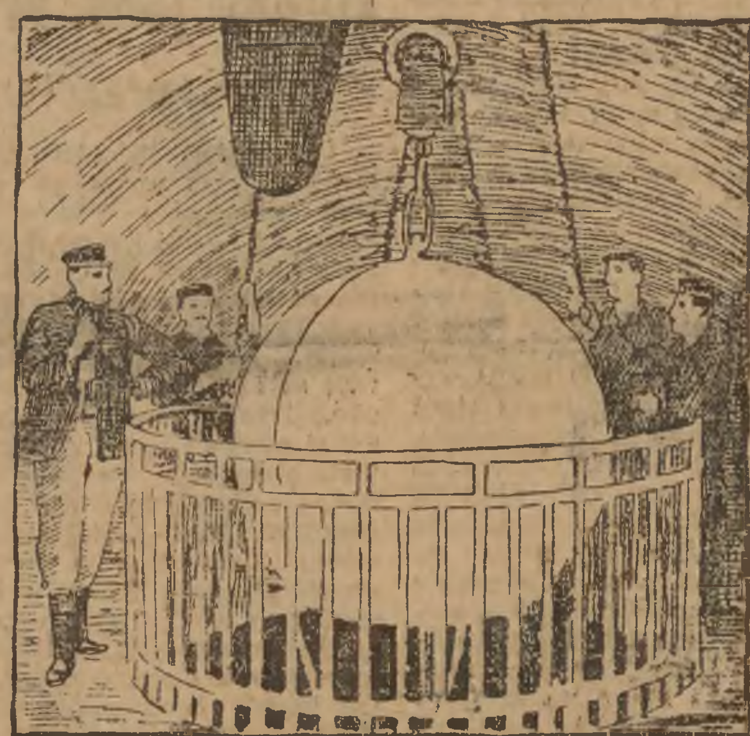
Poczta drożeć będzie co parę tygodni?

Warszawa. Tel. wł. (J.) Jak słychać oprócz zapowiedzianych od 1. września b. r. **stuprocentowej podwyżki w opłatach pocztowo-telegraficznych** spodziewać się należy już w **najbliższych tygodniach dalszej znacznej podwyżki opłat pocztowo-telegraficznych.** Nowa podwyżka będzie następstwem zarządzenia władz wyższych, aby budżet przedsiebiorstw państwowych, a więc także min. poczt i telegrafów był systematycznie **w krótkich odstępach czasu poddawany rewizji**, celem uniknięcia zbyt dotkliwych dla skarbu różnic między dochodami a wydatkami.

WE WRZEŚNIU OPRACOWANY ZOSTANIE BUDŻET NA R. 1924.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Jak się dowiaduję, wszystkim ministerstwom wyznaczony został termin opracowania i nadsyłania do min. skarbu **budżetów na r. 1924 przed 1. września br.** Zaraz potem rozpocznie się rozpatrywanie poszczególnych budżetów w ministerstwie skarbu z udziałem komisarza oszczędnościowego, **poczem opracowany całkowicie budżet państwa na rok 1924 zostanie wniesiony do Sejmu w październiku.**

CZYSZCZENIE KANAŁÓW W PARYŻU.



Przedstawiony na tej rycinie aparat służy do czyszczenie kanałów w Paryżu. Za pomoca popędu wodnego olbrzymia ta kula spuszcza się do głównego zbiornika nieczystości i wypycha stamtąd do przekopu Eekwany nagromadzone tam nieczystości.

Bez kirasjerskich butów

Lwów. 28. sierpnia.

Od chwili podpisania traktatu wersalskiego rozwinęły Niemcy ożywioną propagandę za przyjęciem ich do Ligi Narodów. Oczywiście propaganda ta była nietyle wynikiem skruchy czy potrzeby nawrotu do rodziny cywilizowanych narodów, ile raczej podyktowana została politycznym merkantylizmem. Rany jednakie zadane światu przez barbarzyńską, pruską rękę były zbyt świeże, wspomnienia zbyt straszne, by myśl o wspólnem zasiadaniu przy stole podczas obrad Ligi narodów nie wywoływały poprostu wstrząsu w mózgach tych, co podczas wojny byli po drugiej stronie niemieckiej bariery. Z biegiem lat, myśl ta traciła swe ostre krwią ociekające kanty, a życie korygowało szybko niektóre paragrafy, narodzone w pałacu wersalskim. Dzisiaj należy nam się realnie liczyć z tem, iż prędzej czy później Niemcy bedą musiały być przyjęte w poczet Ligi. Charakterystycznym w tym względzie jest okólnik rządu francuskiego, rozesłany do zastepców dyplomatycznych Francji przy obcych rzadach. W okólniku tym poleca rząd francuski swym przedstawicielom, aby oświadczyli rządom, przy których są akredytowani, iż pojawiające się sporadycznie twierdzenie, jakoby Francja była przeciwną prośbie Niemiec przyjęcia ich do Ligi Narodów — jest fałszywem. Intencją bowiem rządu i narodu francuskiego jest raczej poprzeć odnośną prośbę Niemiec. Oczywiście pod pewnymi warunkami. Jakie one są? Domyślamy się tego wszyscy. Niemcy wchodząc do rodziny kulturalnych narodów — muszą uderzyć się w piersi, zerwać z polityką gwałtu i wprowadzić moralność, uczciwość i solidność w swe życie polityczno-społeczne jako warunki sine qua non. Powyższe oświadczenie Francji, a więc państwa, które wraz z Belgją najwięcej ucierpiało podczas ubiegłej wojny od dzisiejszych potentatów — świadczy zarówno o szlachetności narodu francuskiego, jakoteż i o jego rozumie politycznym.

Dla Polski ew. przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Jest rzeczą zrozumiałą, że i my, najbliższy sąsiad „naszych najserdeczniejszych" mamy te same zastrzeżenia, co nasi sojusznicy. Czyż potrzeba raz jeszcze wyszczególniać tutaj te wszystkie straszne, od tysiąclecia datujące się krzywdy, jakie nas spotkały ze strony Niemiec? Lecz życie ma swe nieubłagane prawa. Organizmy współczesne państw i narodów Europy są tyloma nićmi ze sobą powiązane, iż nie liczyć się z tem, byłoby oczywistym absurdem. Biorąc je jednakże pod uwagę, Polska musi domagać się jaknajenergiczniej od Niemiec dzisiejszych, aby one na terenie Ligi nie rozwijały w dalszym ciągu swej antypolskiej propagandy. Myśl o tem, że państwo polskie jest sezonowem, że obywatelom polskim narodowości niemieckiej wolno jest wichrzyć przeciwko państwu, którego chleb jedzą, że b. zabór pruski i G. Śląsk są to ziemie „odwiecznie niemieckie", że Polskę można nie szanować i z nią się nie liczyć — ta myśl i jej podobne muszą raz na zawsze wywiotrzeć z zatrutych czadem junkierskim mózgów niemieckich. Niemcy muszą zrozumieć, iż my Polacy, możemy się tutaj w kraju kłócić pomiędzy sobą i nawet brać za łby; kiedy jednakże trzeba będzie Niemcom pokazać zęby, uczyni to **cały** polski naród solidarnie!

Lecz nie można przecież prowadzić całe życie wojny. Uczciwa opinja niemiecka zdaje sobie w pełni sprawę z powyższego faktu. Jeśli idzie o nas, to jesteśmy zawsze gotowi wyciągnąć rękę ponad oparami zdziczałego nacjonalizmu do potomków Schillera, Goethego i Hebbla. Nie brak ich przecież i wśród dzisiejszych Niemców. A samo życie dostarczy nam kitu czy cementu, którym będzie można zlepić gmach obopólnego porozumienia. Coraz więcej rozumieją Niemcy, iż bojkot gospodarczy Polski z ich strony jest absurdem. Wzajemność usług bije tutaj w oczy. Niemcy potrzebują naszego zboża, drzewa i węgla, my zaś niemieckich chemikalji, maszyn, artykułów technicznych i t. p. Również nie mogą Niemcy zapomnieć o tem, że najbliższa droga do Rosji prowadzi przez Polskę. Najbliższa i — najtańsza. Istnieją więc wszystkie dane do porozumienia gospodarczego, za którem przyjść winno i polityczne.

Z naszej więc strony uczciwe Niemcy, Niemcy republikańskie i demokratyczne, Niemcy zrównoważone, dojrzałe i naprawdę patrjotyczne — znajdą zawsze wyciągniętą rękę do zgody.

Ażeby ona nie zawisła w powietrzu — zależy to jedynie od samych Niemiec. Muszą one zrozumieć, że wchodząc do rodziny narodów świata, należy buty kirasjera pruskiego zostawić za progiem.

Raz na zawsze.

Jan Walewski.

Co mówi prokurator

w sprawie kradzieży w katedrze gnieźnieńskiej.

(Senzacyjne rewelacje dla „Gazety Forannej".)

Odnośnie do artykułu w „Gazecie Porannej" o dokonanej kradzieży w skarbcu w Katedrze w Gnieźnie, gdzie po dokonanem świętokradztwie bawił jeden z naszych współpracowników i zbierał szczegóły do napisania tego artykułu, nadesłał nam jeszcze rewelacje p. Józef **Kuszenin**, podprokurator w sądzie okręgowym w **Gnieźnie, który właśnie prowadził dochodzenia karne w tej sprawie.** Dzięki prokuratorowi p. Kuszeninowi jesteśmy w możności podać czytelnikom naszym dokładnie przebieg tej senzacyjnej kradzieży. Rewelacje p. Kuszenina brzmią dosłownie:

„We środę dnia **11.** lipca b. r. około godz. 10-tej rano zgłosiła się do kościelnego Gozdowskiego **wycieczka nauczycieli z Krakowa,** z prośbą o oprowadzenie wycieczki po kościele katedralnym.

Gozdowski począł oprowadzanie od skarbca, gdyż wycieczkowcy stali przy krypcie św. Wojciecha, gdzie mieści się wejście do skarbca. Tam zabawili około 10 minut, poczem **wszyscy razem z Gozdowskim opuścili skarbiec.** Gozdowski skarbiec zamknął — **tylko jedne drzwi, tj. zewnętrzne i na jeden zamek,** oraz razem z wycieczkowcami udał się na zwiedzanie katedry, co trwało do godz. 11.30 przedpołudniem. Gdy skończył oprowadzać wycieczkę po katedrze

zbliżyły się do niego dwie kobiety i prosiły go, by również im pokazał skarbiec.

Gozdowski, mając klucze w ręce, poszedł do skarbca, **lecz już nie mógł drzwi otworzyć, gdyż w zamku tkwiła jakaś przeszkoda.** Oświadczył więc owym kobietom, że widocznie spadła jakaś sprężyna w zamku i nie może drzwi otworzyć, wobec czego skarbca okazać im nie jest w stanie.

Z powyższego wynika, że **Gozdowski, żadnej wycieczki ani też nikogo samego w skarbcu nie zostawił i że po wyjściu ze skarbca razem z wycieczką krakowską, skarbiec zamknął.**

Kradzieży dokonano **w wyrafinowany sposób** podczas oprowadzania wycieczki po katedrze, tj. w czasie po opuszczeniu skarbca od godz. 10.15 do 11.30 przedpołudniem. Sprawcy byli w skarbcu razem z wycieczką, z ust Gozdowskiego słyszeli opis dokładny skradzionych następnie przedmiotów, skarbiec otworzyli przy pomocy podrobionego klucza, którym też ponownie go zamknęli. Natomiast dla ułatwienia sobie ucieczki, oraz opóźnienia spostrzeżenia kradzieży, po zamknięciu drzwi **dorobionym kluczem wsadzili drugi dorobiony i ten w zamku złamali.**

Gdzie jest właściwe źródło lichwy i wyzysku?

Wieś przeciw miastu, czyli: kwadratura obłędnego ko'a.

(w.) Biedny, wyzyskiwany i ogladzany przez wszelkiego rodzaju hieny żywnościowe i spekulacyjne konsument miejski jest od dłuższego czasu świadkiem jakiejś filozoficznej, arcygłębokiej dysputy na temat „**Kto winien jest dzisiejszej drożyźnie?**" Paskarze wiejscy zrzucają winę na fabrykantów, przemysłowców, baronów węglowych i t. p., zaś ci umywają ręce i wskazują na wieś, jako źródło i podstawę wszelakiego paskarstwa. Biedny konsument traci głowę — z lekka głupieje i płaci coraz więcej za wszystko, lub też przymiera głodem. Cóż mu przyjdzie z tego, że ekonomiści i finansiści uświadamiają go, iż w Polsce właściwie niema drożyzny, lecz jest jedynie dewaluacja pieniądza, kiedy on djablo mało zarabia tych zdewaluowanych pieniędzy?

Ostatnio p. Radziejowski zwraca w „Rzeczypospolitej" uwagę, zresztą słuszną — na istotny stan rzeczy w tym względzie. Pisze on:

„Ludność okolic podmiejskich, dostarczająca miastom mleka, warzyw itp. **nieraz ujawnia chęć łatwych zysków,** ale przecież **nie ona** jest właściwym, generalnym dostawcą ani zboża ani słoniny, ani większej ilości jaj i masła, spożywanych przez miasta."

Warto porównać ceny.

„Otóż okazuje się, że cena zboża w b. Kongresówce wynosi **60 proc.**, w Małopolsce i b. zaborze pruskim **około 40 proc. ceny przedwojennej.** Mleko **60 prc.**, a ziemniaki około **40 proc.** tych cen. A jednocześnie obecna cena żelaza wynosi **110 proc., węgla 140 proc.,**

manufaktury od 150 do 200 proc. cen przedwojennych.

A więc cena zboża i ziemniaków jest znacznie niższa, niźli była przed wojną, pomimo że wzrosła niepomiernie cena węgla i żelaza

odgrywających dużą rolę w przemyśle rolnym."

„Któż wytwarza tę drożyznę chleba, jeśli w porównaniu z cenami zboża chleb powinien być dziś **nie droższy o 50 proc.**

lecz właśnie o 50 proc. tańszy, niźli był przed wojną i wynosić od 3.000 do 4.000 mk. za kilo?"

Poza zasługą kierunku drożyzny młynarzy, w niektórych wypadkach, np. w Warszawie, stwierdzoną urzędownie, dojść musimy do przekonania, że

drożyznę tę wytwarzają pośrednicy, stojący pomiędzy producentem a spożywcą,

i że magazynowanie mąki w celach paskarskich i sztuczny brak innych produktów **są to ostatnie szczeble dobrze zorganizowanego wyzysku szerokich warstw ludności przez pośredników".**

A więc pośrednicy! Czemuż tedy rząd nie wymiecie ich żelazną miotłą?

Szpiedzy i zbrodniarze niemiecko-bolszewiccy

z Królewca prowadzą krecią robotę przeciw Polsce.

„Polska Zbrojna" donosi: Ajenci szpiegowscy niemiecko-bolszewiccy, nie znajdując wobec czujności naszych władz trwałego i pewnego gruntu w Polsce, **przenieśli swoje warsztaty do Królewca.**

Tu znalazł gościnne przyjęcie były oficer rosyjski, **Dolgopołow,** stojący na czele wielce rozgałęzionej bolszewickiej sieci szpiegowskiej — tu też mieści się bratnia instytucja „niemieckiego przeciwpolskiego biura szpiegowskiego", prowadzonego przez byłego dyrektora niemieckiej policji w Grudziądzu, majora **Vogla.** Prawą ręką Vogla jest osławiony **renegat Dykta,** znany dobrze szerokim kołom obywatelstwa wielkopolskiego i pomorskiego z czasów przed objęciem tych dzielnic przez władze polskie. Ujęty przez te ostatnie i **skazany za cały szereg brodni na śmierć. Dykta doczekał się ocalenia drogą wymiany za uwięzionego przez Niemców Polaka.**

Nadmienić jeszcze wypada, że przeciwpolskie biuro szpiegowskie w Królewcu jest jednocześnie **organizacją terorystyczną, ferującą i wykonywującą wyroki na górnośląskich naszych działaczów.**

Nie będzie korrektury granic polsko-rum.

PROTEST LUDNOŚCI HUCULSKIEJ, CHCĄCEJ ZOSTAĆ PRZY POLSCE, ZROBIŁ SWOJE.

Warszawa. (Tel. wł.) m.) Z kół politycznych dowiadujemy się, że **sprawa regulacji granicy polsko-rumuńskiej weszła w nowe stadjum.** Dotychczasowe pertraktacje, mające na celu wymianę odcinka kolejowego Zaleszczyki—Jasionów Polny, znajdującego się na terenie rumuńskim, na szmat ziemi pokuckiej Jazłowica—Burkut, **stały się obecnie nierealne.** Przyczynił się do tego **stanowiska protest ludności huculskie,** która w tym celu wysyłała kilka delegacji do Warszawy. Obecnie istnieje **zamiar wybudowania odcinka kolejowego,** łączącego Zaleszczyki z Horodenką **przez Chorośnicę albo Uścieczko.** Wybudowanie nowego traktu kolejowego na 20 klm. stanie się możliwe wskutek sprzedaży pewnej części lasów kameralnych, znajdujących się na terenie Jazłowica—Burkut.

Umożliwcie naukę młodzieży szkolnej!

Dajcie jej w rękę książkę, której nie jest w stanie sobie kupić.

Wobec tak doniosłej przed otwarciem roku szkolnego kwestji zaopatrzenia młodzieży szkolnej w niezbędne środki naukowe, które wobec szalejącej drożyzny stały się dla większości tej młodzieży wprost niedostępne, zawiązał się w naszem mieście komitet, który apeluje do obywateli następującemi słowy:

„Zawiązany w naszem mieście Lwowski Komitet Ratunkowy, mający — jako instytucja obywatelska — nieść pomoc najuboższym warstwom ludności, niszczonym orgiami drożyźniano-lichwiarskiemi, rzucił na wstępie swej działalności myśl rozpoczęcia **akcji ogromnego znaczenia dla młodzieży naszej.** Mianowicie z inicjatywy Komitetu powstaje we Lwowie **„Bibljoteka dla Ubogiej Młodzieży“**, która przystąpi, jako odrębny i samodzielny Komitet **do zaopatrzenia niezamożnej młodzieży w podręczniki szkolne, zorganizuje wypożyczalnię** itp. placówki dla uczniów rzeczywiście biednych i potrzebujących pomocy obywatelskiej. Przy wzmożonej obecnie do niebywałych rozmiarów drożyźnie książek szkoln., których koszt kupna dla jednego tylko ucznia dosięga dziś sum wielomiljonowych, **akcja humanitarna „Bibljoteki“ jest niezbędna i zasługuje na wytężoną pomoc i poparcie całego społeczeństwa,** znanego z swej patrjotycznej ofiarności miasta naszego.

Do wprowadzenia w czyn szczytnych zadań konieczna jest **natychmiastowa współpraca wszystkich Obywateli polskiego Lwowa i kraju, a w pierwszej linji wielkie fundusze,** które zapewniłyby korzystne wyniki podjętej pracy. Komitet „Bibljoteki dla Ubogiej Młodzieży“ zwraca się więc do zrzeszeń, instytucji, oraz ogółu Obywateli z gorącą prośbą o nadsyłanie ofiar i składek, oraz książek i podręczników na cel powyższy pod adresem: **„Bibljoteka dla Ubogiej Młodzieży“ we Lwowie, ul. Cicha l. 5.** (w godz. 12—1 w południe). Pamiętać winniśmy, że zdrowa moralnie młodzież, to najtrwalszy fundament i rękojmia potęgi Ojczyzny.

Komitet „Bibljoteki Ubogiej Młodzieży“:

Dyr. Ludwik **Barszczyński**, Radn. Aleksander **Bieniecki**, Delegat Zw. Obr. Lwowa Kazimierz **Brodziński**, Red. Kazimierz **Bukowski**, Dyr. Magistratu Jan **Chęciński**, Dyr. Karol **Grodki**, Prof. dr. Kazimierz **Hartleb**, Prezes Pol. Białego Krzyża prof. Lesław **Jaworski**, Prezes Tow. Dziennikarzy Pol. red. Bronisław **Laskownicki**, Dr. Stanisław **Łempicki**, Prezydent m. Lwowa Józef **Neumann**, Wiceprez. Julian **Obirek**, Red. Stefan **Rayski**, Artur **Schröder**, Wiceprez. dr. Leonard **Stahl**, Red. Stanisław **Zachariasiewicz**.

Za Lwowski Komitet Ratunkowy: Kaz. **Brodziński**, Prof. dr Kazimierz **Hartleb**, Prof. Lesław **Jaworski**, **St. Rayski**.

Jak wyglądają zmiany ministerjalne.

Warszawa. (Tel. wł.) (m.) Jak nas informują **zarzucony został zupełnie projekt powierzenia p. Kucharskiemu teki skarbu**, natomiast istnieje zamiar mianowania **dwu wiceministrów przemysłu i handlu** w osobach Wachowiaka i Kiedronia. Nominacja **Kiedronia** na Wicem. przemysłu i handlu łączona jest z likwidacją departamentu górnośląskiego w tem ministerstwie, co znajduje się w związku z akcją oszczędnościową.

Podrożenie kolei tranzytowej

przez Górny Śląsk i Prusy Wschodnie.

(stb) Wobec znacznej podwyżki taryfy osobowej i bagażowej na kolejach niemieckich, dolicza się od dnia 25. sierpnia br. w bezpośredniej komunikacji **z Polski do Polski przez Górny Śląsk**, tj. przez Bytom i Kluczbork, do obecnych cen biletów następujące dodatki wyrównawcze: Mianowicie na pociągi osobowe do klasy pierwszej **dziewięćdziesiąt**, do klasy drugiej **sześćdziesiąt**, a do klasy trzeciej **trzydzieści tysięcy marek polskich**, zaś na pociągi pospieszne dodatki te o pięćdziesiąt procent wyższe. Za każde dziesięć kilogramów bagażu dolicza się do ogólnej należności dodatek ośm tysięcy marek polskich, bez względu na rodzaj pociągu i odległość przewozu.

Tak samo dolicza się do obecnych cen biletów w bezpośredniej komunikacji **między Polską a obszarem Wolnego Miasta Gdańska przez Prusy Wschodnie** następujące stałe dodatki wyrównawcze: Mianowicie na pociągi osobowe do klasy pierwszej **sześćdziesiąt**, klasy drugiej **czterdzieści**, a do klasy trzeciej **dwadzieścia tysięcy marek polskich**, zaś na pociągi pośpieszne dodatki te o pięćdziesiąt procent wyższe. Za każde dziesięć kilogramów bagażu dolicza się do ogólnej należności dodatek sześć, a za każde dziesięć kilogramów przesyłek nadzwyczajnych dwanaście tysięcy marek polskich, bez względu na rodzaj pociągu i odległość przewozu.

WYSIEDLENIE OBCOKRAJOWCÓW 1. WRZEŚNIA.

Warszawa. (Tel. wł.) (m.) Sprawa usunięcia ze stolicy nieprawnie przebywających tam obcokrajowców została uregulowana. Wszyscy nieposiadający potrzebnych uprawnień **zostaną w dniu 1. września wysiedleni.** Władze pozostawiają obcokrajowcom dowolną drogę na zachód lub wschód. Ci, którym powrót do ojczyzny grozi niebezpieczeństwem życia, **otrzymają prawo asylu.**

HUCULI ZAPRASZAJĄ PREMJERA WITOSA.

Warszawa (Tel. wł.) (m.) Dzisiaj przybyła do Warszawy delegacja huculska, prowadzona przez p. **Załuskiego** (partja chliborobów). W skład jej wchodzą: b. poseł **do** Sejmu i parlamentu **Ławruk** i Iwan **Tkaczuk**. Delegacja odwiedziła prezesa ministrów Witosa, **prosząc go o zwiedzenie Pokucia.** Podobno Premjer skłonny jest przybyć do Kołomyji w pierwszej połowie września.

JAN WALEWSKI.

Z WOJENNYCH WRAŻEŃ.

Pies pułkowy.

Nazywał się najzwyczajniej pod słońcem: Burek. W galerji psiego rodu zajmował w każdym razie miejsce jedno z ostatnich. Wygląd bowiem jego usuwał odrazu wszelkie wątpliwości co do szlachetności rasy, z której pochodził. Mówiąc poprostu był najordynarniejszym wiejskim kundlem z okolic Żywca. Stale wyleniały, nędzny, o zapadniętych bokach, wiecznie węszący za jadłem, godnie reprezentował typ kundla z polskiej wsi. Miał bestja, jednak sporą dozę fantazji. Znać było odrazu, że to polski pies. Skąd się przybłąkał do naszego pułku — Bóg jeden raczył to wiedzieć. Czy przywędrował z jakim rekrutem do kadry, czy też natknął się podczas swych samotnych wędrówek na maszerujący przez jego rodzinne strony pułk — dość na tem, że Burek został militarystą.

Widocznie wojna oddziałała i na jego psią psyche. Znali go wszyscy żołnierze i oficerowie. Nie można było powiedzieć, aby był przez koła oficerskie lubianym; wygląd bowiem jego i konsekwentny wstręt do czystości sympatji mu w tych kołach nie przysparzały. Żołnierze natomiast przepadali za Burkiem. Odpłacał im też z nawiązką. Mimo bowiem odstręczającej powierzchowności, Burek miał duszę nawskróś altruistyczną. Pozatem — był dobrze wychowanym. Być może, iż młodość swoją spędził na jakim dworze szlacheckim, gdzie nabrał psiej ogłady, a skąd go widocznie, na skutek jakiegoś łajdactwa z jego strony, wypędzono.

Burek więc miał wcale poprawne maniery. O ile, naturalnie, był sytym. Gdy jednakże głód począł mu grać w jego psich kiszkach, tracił równowagę moralną — klął tedy po swojemu, był niegrzecznym, słowem jak każdy polski pies, był złym, będąc głodnym. Pozatem miał cudne, marzące oczy. Przywiązał się tak do pułku, że wszędzie mu towarzyszył; sprawiedliwość nakazuje przyznać Burkowi, iż najchętniej przebywał w bliskości kuchni polowej, a kucharza zaliczał do swych najlepszych przyjaciół.

I oto Burek znalazł się wraz z pułkiem w okopach. Przy rozdzielaniu stanowisk wraz ze mną znalazł się w jednym plutonie. Zaprzyjaźniliśmy się wówczas serdecznie. Spaliśmy na jednej pryczy, dzieliliśmy się jedzeniem, przyczem muszę ze wstydem wyznać, iż przy podziale żywności okradałem nieraz Burka bezczelnie. On to widział — ale był widocznie zdania, że ja potrzebuję więcej jeść, czy też wyniośle litował się nad żołnierzem — dość, że patrzał na to przez palce — przez swoje psie palce.

Gryzły wszy mnie, gryzły i Burka. Gdy byłem czasem (rzadko, co prawda) w dobrym humorze, Burek skakał, łasił się, śmiał się na całe gardło swym mizernym ogonem. Byłem smutny, Burek wówczas kładł się cichutko koło mnie, kładł delikatnie swoją psią mordkę, o cudnych, kochanych oczach na mem ramieniu, i tak wspólnie przepędzaliśmy w cichej zadumie senne godziny okopowego życia.

Pewnego listopadowego dnia wyszliśmy sobie z Burkiem na szczyt okopów: ukryci za kupą zeschłego drzewa i kamieni, wyciągnęliśmy się do słońca. Było południe; uciekająca polska jesień rozsypała w powietrzu pełne garście melancholji i dziwnej tęsknoty. Blado-złote słońce całowało nas sennie, jak na pożegnanie. Spojrzałem na Burka — marzył. „Burek! pamiętasz swoją wieś? Daleko, daleko od niej jesteś, przyjacielu!“ Burek westchnął smętnie. „Tam, w twojej wsi, Burku, napewno teraz pastuchy palą w polu ogień i pieką ziemniaki! A słońce świeci tam jakoś cieplej i milej — czy widzisz?“ „Ulam..“ — odpowiada cicho Burek, a oczy jego przybierają rzewny, głęboki wyraz. „A dziewczyny wiejskie zawodzą jakąś smutną pieśń o polskiej doli, echo pieśń niesie, i tak jest cichutko i cudnie. Burek! czy słyszysz?“ Polizał mię po rękach. — Odtąd zostaliśmy przyjaciółmi na śmierć i życie.

W parę dni później, podczas szturmu na D..., przyszedł rozkaz okopania się na miejscu, gdzie nas noc zaskoczyła. Nie jedliśmy nic przez cały

W zamian za realne majątki

kilka bezwartościowych papierków.

(p.) Przewrót ekonomiczny i dewaluacja pieniądza najciężej dotknęły tych, którzy w czasach przedwojennych swoje oszczędności i kapitały lokowali w Kasach Oszczędności i innych równie „pewnych“ instytucjach finansowych, bo mających bezpieczeństwo pupilarne.

Za taką pewną lokatę kapitału były uznane urzędownie także **listy zastawne Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Akcyjnego Banku Hipotecznego i Polskiego Banku Krajowego, a fundusze małoletnich.** jakoteż **instytucji i fundacji** humanitarnych przymusowo musiały być umieszczane w tego rodzaju papierach.

Wskutek dokonanej w r. 1920 wymiany waluty koronowej na zdeprecjonowane już wówczas silnie marki polskie w relacji 70 Mk. za 100 Kor., wszyscy posiadacze książeczek oszczędności, jakoteż listów zastawnych, ujrzeli się odrazu wyzuci ze swego posiadania. Uważając jednak, że ustawa odnośna musi być uzupełniona, gdyż proste poczucie sprawiedliwości nie pozwala na **wypłatę w bezwartościowych papierkach kapitału wpłaconego w pełnowartościowej walucie**, czekali cierpliwie, aby ustawodawstwo Rzeczypospolitej wyrównało tę krzywdę, zwłaszcza, że w sprawach prywatnych sądy starają się za pomocą dobrowolnych ugód nie dopuszczać do skrzywdzenia wierzyciela przez dłużnika.

Aliści z wiosną b. r. Gal. Towarz. Kredyt. Ziemskie. Bank Hipoteczny i Polski Bank Krajowy rozpoczęły losowanie przedwojennych listów zastawnych i ich wypłatę w relacji 70 Mk. za 100 Koron, co równa się **przy musowemu wywłaszczeniu posiadaczy listów zastawnych z ich majątku.**

Ponieważ posiadaczom listów zastawnych nie przysługuje prawo osobistego dochodzenia swych pretensji do instytucji emisyjnych na drodze sądowej, a ustanowieni przy tych instytucjach komisarze rządowi nie przychylili się do żądania poszkodowanych, aby im wyznaczono w tym celu kuratorów, przeto **posiadacze listów zastawnych odnieśli się obecnie do Ministerstwa Skarbu z prośbą o interwencję i ochronę ich słusznych praw.**

Należy się spodziewać, że Ministerstwo Skarbu w uznaniu ważności tej sprawy i zupełnej słuszności po stronie petentów, zadośćuczyni **ich żądaniom, zwłaszcza, że chodzi tu głównie o byt szeregu instytucji humanitarnych i kulturalnych**, obecnie zupełnie sparaliżowanych w swej działalności wskutek zdeprecjonowania swego majątku.

Walne Zgromadzenie

centr. Związku emerytów kolejowych.

(Stb.) Wczoraj odbył się w gmachu b. dyrekcji kolei państw. we Lwowie **dalszy ciąg dorocznego walnego zgromadzenia centralnego Związku emerytów kolejowych oraz wdów i sierót po kolejarzach pod** przewodnictwem prezesa Związku **inż. Neuhoffa.** Jak w „Gazecie Porannej“ donieśliśmy, odroczono dnia 12. bm. walne zgromadzenie z powodu zaburzeń wywołanych na sali ze strony kilku malkontentów i to w większej części niečzłonków Związku, którzy nie chcieli dopuścić do wyboru prezesa i wydziału powyższego Związku.

Wczorajszy przebieg zgromadzenia miał **charakter poważny i spokojny.** Po jednogłośnem przyjęciu do wiadomości ze strony licznie zebranych emerytów uchwał zapadłych na walnem zgromadzeniu odbytem dnia 12. bm., a to: sprawozdania kasowego i komisji rewizyjnej, udzielenia wydziałowi absolutorjum za rok 1922—23 i wyboru prezesa Związku w osobie inż. p. Neuhoffa, przystąpiono do wyboru Wydziału w następującym składzie:

Wydziałowi: Łańcucki Piotr, Czaparowski Antoni, Gött Wilhelm, Kowalski Antoni, Kaczorowski Franciszek, Atlas Kalman, Menzel Wawrzyniec, Mięsowicz Michał, Sobolewski Józef, Storożyński Wincenty, Tilscher Jan i Tomaszewski Józef. Zastępcy: Feit Antoni, Schad Jan, Konopka Mikołaj, Winiarski Tytus, Basler Jan i Fruchtmanowa. — Sąd polubowny: Freund Emil, Romaniszyn Jan i Szydlak Wojciech. Komisja rewizyjna: Artymiak Franciszek, Jurkowski Józef i Czerny Wincenty.

Po wyborze złożył prezes inż. Neuhoff obszerne i interesujące sprawozdanie o mającej wejść w życie nowej ustawy emerytalnej i innych spraw dotyczących emerytów kolejowych. W końcu walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie **wniosek na zmianę statutu, by prezes Związku był wybrany na lat 5.**

Bolszewicy zdławili szereg oddziałów powstańczych

Pogranicze sowieckie
26 sierpnia.

(=) Wczoraj podaliśmy w „Gazecie Porannej“ wiadomość o zwycięstwie armji bolszewickiej nad powstańcami w rejonie Żytomierza. Dziś nadeszły tu nowe wiadomości, wedle których **sowiety równocześnie toczą zaciętą walkę z powstańcami w rejonie Winnicy.** Na czele tych oddziałów powstańczych stoi znany ataman **Dziubeńka.**

Jak twierdzi komunikat sowiecki, ostatnia walka między powstańcami, aczerwonoarmiejcami **doprowadziła do ostatecznego zlikwidowania całego tego oddziału powstańczego. Ataman Dziubeńko został zastrzelony,** powstańcy zaś uciekli i rozprószyli się po okolicznych lasach. 19 z nich dostało się do niewoli. Zniesiono też cały szereg innych nielicznych oddziałów powstańczych, szczególnie na obszarze południowych powiatów Podola sowieckiego.

Oryginalna zemsta Angielki.

(ea) Mieszkańcy Croydon obok Londynu otrzymywali od lat blisko trzech kartki pocztowe frywolnej treści. Śledztwo wykazało, iż kartki owe pochodziły z jednego źródła, a nawet jednej i tej samej skrzynki pocztowej, którą poddano ściślej obserwacji. Najsilniejsze podejrzenie padło przeciw pannie Cecylii Giles, która jednakże sama otrzymywała pornograficzną korespondencję.

Od czegoż jednak argusowe oko detektywa? Zauważył on jak panna Giles wrzuciła coś **białego do skrzynki pocztowej.** Natychmiast wrzucił do tejże skrzynki **ciężki pakiet gazetowy,** aby przycisnąć nim tajemnicze kartki. Przy otwarciu skrzynki okazało się, że podejrzenia detektywa były całkowicie uzasadnione, pod pakietem gazetowym znaleziono kilka kart wysoce nieprzyzwoitej treści, z których jedna była zaadresowana do miss Giles, reszta do pracodawcy, u którego była zatrudniona.

Dowcipną pannę Giles **skazano na karę pieniężną.**

dzień i noc. Co on nie wyrabiał, żeby skądś ukraść jaki przedmiot, nadający się do jedzenia! — wszystko naprózno. Wściekli oboje, kładziemy się obok siebie w małym domku i słuchamy sennie huku armat i karabinów maszynowych. Bestja Burek w trzecim dniu bitwy nauczył się już odróżniać głęboki bas armat wielkiego kalibru od syku ośmiocentymetrowek; karabiny maszynowe nie robiły na nim żadnego wrażenia. Myślę, że w głębi duszy pogardzał nimi. Bał się tylko okrutnie grubej Berty. Ile razy moździerz 32-centymetrowy gruchnął w ziemię i plunął z siebie olbrzymi słup ognia i dymu, Burek trząsł się, jak osika. Burzyła się w nim wówczas krew. Taka psia krew. „Nie mieliście też co innego do roboty — powiada do mnie — jak wynaleźć takie świństwo. Pies-by się nigdy na coś podobnego nie zdobył“. Był głęboko dotknięty w swej psiej godności.

Czwartego dnia z rana bitwa szalała na całej linji; w bliskości mego stanowiska padł granat, wyrywając olbrzymią dziurę w ziemi. Burek, zaciekawiony wybuchem, skrada się ostrożnie w celu zbadania wyrwy; czy go na chwilę opuścił jego psi rozsądek, czy też już taki psi los był mu pisany, dosyć na tem, że, wracając do mnie, dostał w bok pigułę z karabinu maszynowego. Jęknął przeraźliwie; zdążył jeszcze dopaść do mnie i z okrutnym skowytem błagać o ratunek. Spojrzałem w oczy mego przyjaciela. Płakał. Czy myśl, że ginie zdala od swej rodzinnej wsi, czy żal za swem biednem psiem życiem napełniły mu oczy taką rozpaczą, że odwróciłem wzrok, nie mogąc patrzeć na jego ból. Po chwili ucałowałem mu jeszcze wymizerowaną mordkę na pożegnanie.

Tak poległ jeden z najlepszych mych przyjaciół.

Taki sobie zwykły pies. Nawet nie pies, ale taki ordynarny kundel. Polski kundel — ze wsi.

Pruska placówka w Bitkowie.

Towarzystwo Vacuum Oil Comp. zakupiło znaczne terena naftowe w Bitkowie i przystępuje do wiercenia szybów naftowych.

Na dyrektora i pełnomocnika zaangażowało amerykańskie **Towarzystwo Vacuum znanego wroga polskości, oficera pruskiego, byłego dyrektora niemieckiego Tow. Oliga, pana Fratza, tak jakby w naszem społeczeństwie naftowem mało było odpowiednich ludzi!**

Opinia publiczna przyjęła takie zachowanie się firmy rozpoczynającej swą pracę w tutejszem zagłębiu z największem oburzeniem i uważa to za policzek wymierzony naszym nafciarzom, którzy za granicą cieszą się największem uznaniem i są poszukiwani i poważani.

Co słychać w Podwołoczyskach.

Odbudowa ruin. — Ruch graniczny. — Ostrzeliwanie instruktora policyjnego. — Niemiłe zajście.

(Od naszego korespondenta).

Podwołoczyska, 26. sierpnia.

Przeżywaliśmy okres światowej wojny, która kwitnące miasta spustoszyła, ze stanowiska setki tysięcy ludzi usunęła, tętniące życie zniszczyła.

Powolny bardzo jest powrót do normalnego trybu życia. Ogół natęża wszystkie swe siły, by w miejsce niedawnej dopiero nicości wprowadzić symbol istniejącej przecież jeszcze siły życiowej **społeczeństwa.** Wystarczy rzucić okiem na liczne w naszej miejscowości, bardziej więc zniszczone okolice, łatwo zauważyć pewien powrót do życia, do rozkwitu. Pracowite ręce zajęte odbudową dopiero co w gruzach znajdujących się budowli dzięki opiece i pomocy ze strony państwowych komisji odbudowy. **Uczciwa i wytrwała praca obywatela** usłużną jest państwu, to też praca i skrzętność obywateli umożliwiłaby, byśmy z istniejącej jeszcze skromności i ciasnoty mogli się wnet wydostać, gdyby jednak nie odmówiła swego poparcia dobra wola władzy, a spokojna wtedy praca tem łatwiej mogłaby postępować naprzód.

Najwięcej takiego poparcia i pomocy ze strony władzy potrzebują najbardziej pokrzywdzone pogranicza. Podczas gdy w miasteczkach, jak w Zborowie, Kopyczyńcach Trembowli widzimy już nowo wzniesione ładne budynki, to niestety w będących przedtem w niemałem znaczeniu dla ogółu miasteczkach granicznych, jak Husiatyn, Brody, Podwołoczyska mamy prawie zupełny **brak ochoty do jakiejkolwiek restauracji.** Należy tu też zaznaczyć, iż byli właściciele realności w tych miejscowościach starają się niestety tylko gruzy tychże obecnie pozbyć i w zupełności wywędrować z powodu zupełnej dla nich niemożności odbudowy.

Będący dawniej w rozkwicie handel z Rosją ustał zupełnie.

Ruch graniczny tyle sławiony w dziennikach, a na który ogół tyle **pokładał** nadziei, niestety dzisiaj w zupełnym znajduje się letargu. Brak rozumnego oka, któreby się zaopiekował potrzebnym dla państwa, kraju i społeczeństwa ruchem granicznym, a żaden organ ze strony władzy nie chce tej rzeczy nadać lepszy obrót.

Tyle co do handlu. Wspomnimy teraz coś o **życiu towarzyskiem,** jako ogóle zasad do postępu społeczeństwa. Tutaj niestety, napotykamy na

szereg nienawiści, niezgody i innych przykrości,

które są następstwem braku posłuszeństwa wobec przełożonych i nadużywania władzy. Jesteśmy już tak daleko, iż przed trzema dniami **policyjny instruktor na ludnej ulicy podczas ciemnej nocy o dość późnej porze był ostrzeliwany i ciężko raniony.** O sprawcy ani śladu, a więc brak należytej energji ze strony organów bezpieczeństwa w poszukiwaniu i wymierzeniu sprawiedliwości.

Niedawno też miało tutaj miejsce następujące zajście: Pewien młody funkcjonarjusz policyjny włóczy się w cywilu po ulicach i korzystając z nieobecności naszego znanego z ludzkości i sprawiedliwości, to też szanowanego komisarza policji p. Karpińskiego, dręczy spokojnych obywateli. Onegdaj nie zawahał się on na ruchliwej ulicy powracającemu po całodziennej pracy młodzieniu kupcowi wymierzyć policzek za to, że ten — jak się zdaje — za mało miejsca zostawił mu do przejścia z jakąś damą.

Ciekawe, jak się na to zapatrywać będą kompetentne władze?

Olbrzymie magazyny tytoniu i cukru

wykryte w Stanisławowie.

(Od korespondenta „Gazety Por.").

Stanisławów, 24. sierpnia.

Przed kilku dniami st. przodownik Rudolf Posch wraz z st. przod. Władysławem Bendykiem z tut. komisarjatu wykryli olbrzymi magazyn tytoniu w trafice Katarzyny Chomiakowej, którą w zastępstwie prowadził Mendel Rottenberg i jego żona Machla (ul. Sobieskiego l. 46). Na strychu wspomnianego lokalu, oraz w piwnicy, którą utworzono przy pomocy ślusarza znaleziono około 6 fur tytoniu, cygar i papierosów, rozmaitej jakości i sort. Tytoń i papierosy były jeszcze z roku 1914, a machorka z czasów inwazji rosyjskiej. Ponadto znaleziono **wielką ilość** zmagazynowanego **cukru,** którego tak w niektórych czasach było brak w Stanisławowie. Tak cukier, jak i tytoń zakwestjonowano i oddano Dyrekcji skarbowej, zaś Mendla Rottenberga odstawiono do aresztów sądowych.

Z ziemi stanisławowskiej.

Amatorzy rowerów „zadarmo". Janowi Karahanowi kierownikowi parowozów kolejowych w Stanisławowie z werandy lokalu „Związku maszynistów" przy ul. Romanowskiego skradziono rower. Energicznie przeprowadzone dochodzenie pod kierownictwem komisarza Laxa przez wywiadowcę Skibińskiego, przod. Wawra i Brzezickiego wykazały, że rower skradł znany tut. Eksp. śledczej niejaki Romanowski Stefan ze Stanisławowa, który jednakowoż wypiera się winy i podaje, że wspomniany rower skradł Ludwik Korzonek, zamieszkały na Górce w Stanisławowie. Tak Korzonka jak Romanowskiego odstawiono do Sądu okręgowego, zaś rower zwrócono poszkodowanemu.

Śmiałe włamanie do apteki szpitalnej. Mikołaj Krynicki i Wacław Ostrowski, szeregowcy-sanitarjusze w plut. sanit. Wojsk szpitala rej. w Stanisławowie w porozumieniu z niejakim Bronisławem Gałuszką zamieszkałym na „Dąbrowie" w rzeźni miejskiej, który powyższym szeregowcom dostarczył wytrycha, w nocy z 15. na 16. lipca br. włamali się do apteki wspomnianego szpitala i skradli środków leczniczych na sumę 901.000 mkp. Żandarmerja wojskowa przytrzymała ich i odstawiła do sądu wojskowego, zaś Gałuszka zajęła się Eksp. śledcza. Gałuszka przyznał się do dania wytrycha wspólnikom, za co ci mieli mu dać środek nasenny, którym miał przechodniów usypiać, a następnie okradać.

Powrót Amundsena.

(ea) Z Mons nadchodzi wiadomość, iż przybył tam niedawno słynny podróżnik do bieguna północnego **Amundsen.** Twierdzi on, iż w przyszłym roku wybiera się stanowczo do bieguna samolotem. Start nastąpiłby jednak nie z Wainwright, lecz ze **Spitzbergu,** a to z tego powodu, iż próba jazdy samolotem w lipcu ubiegłego roku z Wainwright zawiodła.

Co się dzieje w Jarosławiu.

(ZBIÓRKA DLA POGORZELCÓW RAWY RUSKIEJ. — AKCJA PRZECIW DROŻYŹNIE).

(s.) Onegdaj w Jarosławiu odbyła się publiczna zbiórka na rzecz ofiar strasznej pożogi w Rawie Ruskiej. Czysty dochód wynosi 4,000.000 Mkp., którą to kwotę przesłano do rąk komitetu ratunkowego we Lwowie.

Inicjatorem, jak również Paniom za ochotne zajęcie się zbiórką oraz wszystkim hojnym ofiarodawcom należy się na tem miejscu serdeczne podziękowanie i uznanie.

Jak wszędzie tak też niestety, w naszym grodzie (opływającym wprawdzie we wszystko) fala drożyzny wzmaga się z godziny na godzinę. Niczem dla naszych piekarzy — spadek cen zboża, wszelakiego rodzaju. — Bochenek chleba o wadze 2 kg. wyśrubowali do ceny 20.000 Mkp. Dzielnie sekundują im rzeźnicy u których już kilogram mięsa wołowego z odpadkami kosztuje 60.000 Mk. w ślad za nimi postępują i inni kupcy.

Nie czekał na głosy tut. obywatelstwa gnębionego zmorą drożyzny starosta p. Prezentkiewicz, znany ze swej energji i sprężystości i zabrał się do naszych spekulantów, pragnąc zatrzymać tempo wzrostu cen.

W tym też celu zwołał na 26 bm. komitet obywatelski szerokich warstw społeczeństwa dla powzięcia stanowczych kroków przeciw niesumiennym jednostkom.

Obywatelstwo nasze uprasza p. starostę Prezentkiewicza, by wszczętą akcję ujął osobiście w swe żelazne ręce, a skutki tej stanowczo wkrótce się ukażą.

Senzac. wynalazek amerykański.

(ea) W paryskiem wydaniu „New York Heralda" czytamy senzacyjną wiadomość z Nowego Jorku, iż znanemu amerykańskiemu chemikowi Bienso udało się wykryć w płynnej formie **radjoaktywną materję świetlną, którą podobnie jak każdy płyn można przelewać do naczyń i lata całe używać bez odnawiania.** Wiadomość ta jest zbyt senzacyjna, aby można ją było przyjąć bez zastrzeżeń.

Giełda.

Z DNIA 27. SIERPNIA.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 27 sierpnia. Berlin 0,000.105, Holandja 27.60, Nowy Jork 553, Londyn 28.50, Paryż 31.10, Medjolan 23.97, Praga 16.17½, Budapeszt 0.03 jedna ósma, Bukareszt 2.45, Belgrad 5.75, Sofja 5.05, Warszawa 0.00.24, Wiedeń 0.0077 siedm ska Nafta 117—115—135—127½.

Z TEATRU.

—o—

(„Judyta", tragedja w 5 aktach Fryderyka Hebla).

Dawno już nie widzieliśmy w teatrze lwowskim żadnej tragedji, ale równie dobrze można powiedzieć, że dawno już nie byliśmy świadkami takiej tragedji teatru miej.,jaką nam zaaranżowało kierownictwo przy końcu sezonu i przed rozpoczęciem nowych zapasów jesiennych ze sztuką. Zapewne, że jeżeli się angażuje w jednym terminie dwoje artystów, predystynowanych do wielkiego repertuaru, można i powinno się porwać nawet na „Judytę" Hebla, która to sztuka z powodu swoich naturalnych warunków była już gwoździem do trumny dla niejednego teatru, a do której nie można przystąpić bez rzetelnego rozumnego i celowego przygotowania. Trudności „Judyty" leżą nietylko w potężnem psychologicznem postawieniu dwóch postaci Judyty i Holofernesa w stosunku do otoczenia, w którem to postawieniu historycy teatru dopatrywali się słusznie zaczątków koncepcji Nietscheańskiego nadczłowieka, ale także i to bardzo wybitnie w stworzeniu tego otoczenia scenicznego, na któreго tle wybić się może dopiero rysunek obu postaci w dramacie działających, pojętych na miarę Fidjasza, a nie niechlujstwa artystycznego.

Gorzkie te słowa, których w stosunku do naszego kresowego teatru starałem się używać jak najrzadziej, nie umniejszają naturalnie zamierzeń aktorskich Wysockiej jako „Judyty" i Sosnowskiego w kreacji „Holofernesa". Był w obu tych senjorach polskiej sceny rzadko tak spotykany wielki gest, była ogromna siła dykcji i rozumnego pointowania. Mógłby ktoś powiedzieć, że w kreacji Wysockiej brakło młodzieńczego ognia, który mógł rozpłomienić takiego nadczłowieka — wodza, jakim był Holofernesa, może kreacja Sosnowskiego czasami wypadała za oschle, bo nie odczuwając w swej partnerce tego ognia, nie mógł się spalić w jego żarze, ale dali nam obaj mili gośćie styl i pietyzm dla stwarzanego przez siebie dzieła.

Niestety w reszcie ensemblu, złożonego z 25 osób nie dostrzegliśmy ani śladu stylu i pietyzmu, na jaki zasłużyła sobie w literaturze scenicznej „Judyta" Hebla. Jeżeli w pospiesznem i gorączkowem przygotowaniu pospędza się na scenę 25 osób z różnych działów, jeżeli ubierze się ten tłum w kostjumy z „Aidy", „Róży Stambułu" i t. d., jeżeli tłum ten robi co chce, nie czując nad sobą tak dalece rozumnej ręki reżyserskiej, że jeden z aktorów podnióslszy ręce w przekleństwie biblijnem, okazuje pod chlamidą żółte buciki i podwinięte spodnie, jeżeli drugo—planowe tłumy składają się z trzech statystów, a aktor na pierwszym planie tłumu kiwa się przez pół godziny, jakby dostał taniec św. Wita — nie **możemy zamknąć oczu na to niedbalstwo, będące bagatelizowaniem tak teatru jak i inteligentnej publiczności.** I tu już nie pomogą żadne tłumaczenia, bo jeżeli do wielkich rzeczy zabierze się człowiek mały, powinien wiedzieć, że ta wielkość go przygniecie i z góry urodzi się co najwyżej mysz. Jestem tak jak kobieta i myszy na scenie nie znoszę — a jeżeli sprawozdanie moje wygląda mimowoli w tym wypadku jak łapka na myszy, to wina to przedewszystkiem i bezwzględnie kierownictwa, które mnie zmusiło do zajęcia niemiłej roli druciarza. Ufamy, że jesień lwowskiego dramatu, która jest porą dojrzewania owoców i zbierania plonów, oszczędzi nam konieczności tak surowego sądu.

Tego życzymy teatrowi miejskiemu, jego kierownictwu i sobie.

Henryk Zbierzchowski.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów. 27. sierpnia.

Targ akcji i walut bardzo ożywiony. W akcjach zaznacza sie znowu zwyżka dla wszystkich papierów. Obroty liczne. Popyt duży.

Bank Hipoteczny początkowo 155.000, zakończył 145.000. Bank Małop. notował 98.000. Pow. B. Kred. 22 i 21.000. Bank Przem. ustalił sie przy kursie 96.000, nieef. 87.000. Ziem Bank Kred. 48—55.000, nieef. 40.000. Chodorowskie awansowały na 1,375.000. Oikos wahał sie od 790 do 800.000. Tespy 1 475—1,500.000. Bracia Biskupscy sporadyczna transakcja po 250.000. Cegielski 150—175.000 — duże obroty. Parowozy doszły do 165.000, nieef. 135—150.000. Zieleniewski zakończył 1,750.000. Browary przejściowo 1,880.000. ustaliły sie przy 1,850.000. nieef. 1,700.000. Ćmielów 240.000. Gatota 42—45.000. Niemojowski 170.000. Pezet 88.000, potem tylko 80.000. Pocisk 160.000. P. Nafta 120—135.000, nieef. 125—135.000. P. T B. 85—95.000. Rakszawa 585.000, zakończyła 550.000. Siersza el. 70 do 78.000. Siersza górn. do 1,400.000. Tohan 80—85.000.

Waluty naogół utrzymane.

Nowy Jork 260—268.000. Paryż 14 100—14.300. Wiedeń ustalił sie przy 375. Londyn 1.170—1,192.000. Zurych zakończył 47.750. Berlin 0.0570—0.06.

Tendencja w akcjach zwyżkowa, w walutach naogół utrzymana. — Usposobienie b. ożywione.

GIEŁDA LWOWSKA NIEOFICJALNA.

Wczoraj przez dzień tendencja naogół **zniżkowa. Obrót słaby.**

Dolary amer. 264000—266000, 1-ki i 2-ki 261000—263000, d. kanad. 230000—232000, drobne 227000—229000, marki niemieckie 0,8½—0,9½, Leje 10—10½, Kor. czeska 7300—7400, ruble 500 16—18.

Złoto: 20 kor. 1,150.000—1,170.000. 20 frank. 980,000—1,000.000, 20 mark. 1,250.000—1,280.000. 10 rubl. 1,350.000 do 1,400.000.

Srebro: kor. austr. 19.000—19.200, 5 kor. austr. 96.000—98.000. flor. austr. 48.000—49.000. ruble 73.000—75.000.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT). Notowania końcowe z dnia 27. sierpnia br. Dolary St. Zj. 248, kupno 250.500. sprzedaż 245500; dolary drobne 249500, kupno 244500.

Czeki: Belgja 11325, kupno 11250, sprzedaż 11150; Berlin 0.005. kupno 0.04 i trzy czwarte, s[illegible]daż 0.04 i trzy czwarte; Holandja [illegible]; Londyn 1131, kupno 1141, sprzed[illegible]21; Paryż 14100, kupno 14150, sprzeda[illegible]14100; Sztokholm 44800, kupno 44775, sprzedaż 45225; Włochy 10700; Wiedeń 3.51, kupno 3.54, sprzedaż 3,48; Praga 7255.

AKCJE.

Polski Bank przemysł. 90—85—95; Chodorów 1200—1335—1315; Drzewo 50—56; Węgiel 1300—950—1250; Cegielski 155—150—175; Zieleniewski 1750—1625—1700; Ćmielów 225; Pocisk 175—160—170; Parowozy 140—160—150; Polska Nafta 117—115—135—127½.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej w dziale akcji ruch ożywiony i silnie wzmocniona tendencja przy kursach zwyżkowych.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa (Tel, wł.) (J.) Na dzisiejszej **giełdzie** gdańskiej marka pol. notowana 2200, przekazy 2150, dolary 5 miljonów 400 tysięcy. W Berlinie marka polska 2585, przekazy 2600, dolary 5 miljonów 900 tysięcy. funty szterlingów 26 miljonów 875 tysięcy.

NADESŁANE.

Szkoła muzyczna im. Ign. J. Paderewskiego we Lwowie ul. Milkowskiego l. 11 (róg Kochanowskiego) ogłasza, ze **wpisy** na nowy rok szkolny już się rozpoczęły. Przedmioty główne: **Śpiew solowy, fortepian, skrzypce, muzyka zbiorowa, teorja, solfeż, harmonja i historja muzyki.** Kurs **wyższy** i koncertowy **fortepianu** prowadzi: **Prof. N. Kwiecińska.** Kancelarja otwarta od godz. 10-tej do 7-mej wieczorem. Uczniowie, którzy **nie** mają fortepianu, mogą ćwiczyć w **szkole.** Przy szkole istnieje wypożyczalnia nut. Uczniowie ubodzy mogą otrzymać zniżkę czesnego. 5283

Wspólnik Wasińskiego w rękach policji.

Niezwykła karjera gentlemana-włamywacza. Zjeździł obie półkule, włada 7 językami i był nauczycielem. Podejrzany o rozbicie kasy we Lwowie

(—) Wywiadowcy policji Mulik i Seinfeld rozpoznali na ulicy Kopernika, po dwunastu latach niewidzenia, poszukiwanego przez policję Wilhelma Józefa Hüttnera r. Führera.

Hüttner należał on do szajki sławnego **ongiś na całą Europe włamywacza Wasińskiego, który zmarł w 1917 r. w więzieniu.**

Tworzy on tak rzadko już spotykany typ gentlemana-włamywacza o sępiej twarzy. Ubrany jest z wyszukaną elegancją i ma napozór dobre maniery. — Zwiedził on po odsiedzeniu 1912 r. dwuletniej kary w więzieniu obie półkule włada biegle 7-miu językami.

Jak sam zeznał w Ameryce północnej i południowej przez szereg lat uczył się języka hiszpańskiego angielskiego i portugalskiego. O Wasińskim jako o byłym swoim herszcie **wyraża się z uznaniem. podziwiając jego energię i stanowczość,** atoli z punktu znajomości kunsztu złodziejskiego nie wyraża się o nim z entuzjazmem, twierdząc, że był on słabym „technikiem“ i mało przewidującym. — Hüttner twierdzi, że wszystkie kradzieże nadawał Wasińskiemu niejaki Adamski **również głośny** włamywacz, który miał **„żydowską głowę“.**

Wreszcie Hüttner nie posiada żadnych dokumentów. a przez wszystkie kordony graniczne łatwo przedostaje się. W policji oświadczył, że nie jest „frajerem“ i do Polski nie przyjechał na włamania, bo tu waluta źle stoi, lecz aby rozpocząć solidne życie.

Ponieważ policja jednak nie zbyt wierzy jego zapewnieniom, tembardziej, że na niedawno rozbitej kasie w urzędzie cłowym znać „robotę Wasińskiego“ przytrzymano go w aresztach, celem dokładniejszego zbadania przebiegu jego burzliwego życia.

Kronika.

Lwów, 27 sierpnia

(ms.) **Wycieczka Polaków z Czerniowiec na III. Targi Wschodnie.** Z inicjatywy Konsulatu polskiego w Czerniowcach i Prezydjum Rady Narodowej, na której czele stoi p. Tytus **Czerkawski,** odbędzie sie **gremialna wycieczka Polaków, obywateli rumuńskich** w dniach 8 i 9 września br. Wyjazd uczestników wycieczki z Czerniowiec nastąpi w sobotę, 8 września o godzinie ½8 rano. Odjazd ze Lwowa w niedzielę o godzinie 2 w nocy. — Dla uczestników przewidziane są znaczne udogodnienia, jak zniżenie ceny jazdy kolejowej i bardzo znaczna redukcja należytości za wizę paszportową. Jak nas informują, myśl powyższa spotkała się z wielką sympatją w szerokich kołach publiczności polskiej. Zgłoszenia wpływają tak licznie, że należy się spodziewać masowego udziału w wycieczce

Służba kolejowa a rejestracja wojskowa. Minist. kolei żel. wydało rozporządzenie na mocy którego pracownikom kolejowym, nieetatowym, kontraktowym lub dziennie płatnym, przyznawane być mogą w związku z ogólną rejestracją mężczyzn dla uregulowania stosunków wojskowych urlopy do dwóch dni z pełnem uposażeniem. Natomiast urlopy udzielane takim pracownikom celem uzyskania w starostwach obywatelstwa polskiego są bezpłatne.

† **Zygmunt Godłowski,** inspektor kontroli skarbowej, zmarł ubiegłej niedzieli w Brodach. Zmarły był ceniony w szerokich kołach, jako niezwykle prawy człowiek i sumienny oraz dzielny urzędnik. Zmarły osierocił żonę i czterech synów, z których jeden jest doktorem praw, dwaj oficerami W. P., a czwarty uczniem gimnazjalnym. Piąty syn zginął jako podchorąży W. P. w walce z bolszewikami. Cześć Jego pamięci!

Zmiana biegu pociągów podmiejskich. Z dniem 1 września br. wstrzymuje się bieg pociągu podmiejskiego Nr. 38, odchodzącego ze Lwowa o godz. 15.20 do Gródka Jagiellońskiego. W miejsce tego pociągu uruchomi się pociąg nr. 40. który kursować będzie jedynie do stacji Mszana.

(—) **Ujęcie zbiegów z Brygidek na dachu.** W nocy z niedzieli na poniedziałek, pod kierownictwem starszego przodownika Grzejowskiego, przyłapano na dachu domu przy ul. Bernsteina 8 trzech niebezpiecznych złoczyńców odsiadających karę w „Brygidkach“. Byli to Jan Pelech, skazany za kradzież na 3 lata więzienia, Władysław Bodnar, skazany za usiłowane morderstwo na 2 i pół roku więzienia i wreszcie Stanisław Krajczy, pozostający w areszcie śledczym. Wymienieni wydostali się z kaźni przez wyżłobienie łyżką dziury w kominie.

(—) **Lwowskie służące.** Hugo Kremer, zam. przy ul. Kochanowskiego 109. doniósł policji, że służąca jego Anna (nazwiska nie zna) skradła mu garderobę, wartości 2 i pół milj. mkp. i zbiegła. Marię Chołowską, służącą która onegdaj **skradła radcy Województwa Kazim.** Winnickiemu garderobę, osadzono w aresztach.

(—) **W ulicy Piekarskiej walą się gzymsy.** Posterunkowy Miziarko doniósł komisarjatowi policji, że w kamienicach nr. 47, 51, 49 i 45 przy ul. Piekarskiej grożą gzymsy zawaleniem.

(—) **Aresztowania rzezimieszków.** Za pobicie szewca Antoniego Deputata dostali się wczoraj do aresztów polic. Mikołaj Mikołajewicz, zam. przy ul. Balonowej 1 i Bazyli Hałko, zam. przy ul. Karaickiej 9. Ten sam los spotkał ślusarza Henryka Relaja, który przy pomocy żelaznej laski i bokseru chciał duszę wypuścić ze Stanisława Budzińskiego.

(—) **Złodziej z drabiną.** Przy pomocy drabiny dostał się nieznany złodziej przez drzwi otwartego balkonu przy ul. Kleparowskiej 21 do mieszkania Mikołaja Humla, urzędnika Wydziału krajowego i skradł mu biżuterię i garderobę, wartości 16,500.000 mkp.

(—) **Grali w „ferbla“.** Poster. policji przyłapał wczoraj w mieszkaniu przy ul. Kasztelańskiej Edwarda Buffiego, Mikołaja Gólkę i Marję Swaszczyszyn, grających w „ferbla“. Z powodu uprawiania hazardu doniósł posterunkowy o tym fakcie swej przełożonej władzy.

Z KRAJU.

Naczelny sekretarjat P. S. L. „Piasta“ w Warszawie w miejsce senatora Micińskiego objął p. Jan Dracz, dotychczasowy kierownik Małop. Tow. rolniczego we Lwowie.

(—) **Krwawa sprzeczka w Dublanach.** Ubiegłej niedzieli w Dublanach zabito w czasie sprzeczki Michała Urysza. Sprawców zabójstwa w osobach Kazimierza i Jędrzeja Rederów aresztowano.

(—) **Morderstwo na tle miłości.** W Żurawiczkach, koło Jarosławia, zastrzelił onegdaj Stanisław Krut Józefa Rokosza. Morderstwo zostało dokonane na tle miłości. Mordercę, jak też wspólnika jego nazwiskiem Józefa Bogacza aresztowano. Śledztwo w toku.

(—) **Aresztowanie rabusiów pod Samborem.** Przed kilku dniami w Dorożowie, koło Sambora, obrabowano Salzmana Schnilla, przyczem rabusie usiłowali go zamordować. W kilka dni po zajściu ekspozytura policji w Samborze wykryła, że sprawcami usiłowanego morderstwa oraz rabunku byli: Michał Neczepura, Teodor Udycz i Michał Kos. Wszystkich trzech policja aresztowała i odstawiła do sądu w Samborze.

ZE ŚWIATA.

Masowy napad żmij jako skutek upałów. Jak donosi paryski „Matin“, wskutek długotrwałych upałów i suszy, w okręgu Toul, w Lotaryngji, zjawiły się żmije w tak ogromnej liczbie, że musiano zastosować środki ostrożności. — Wszystkim merostwom okręgu rozesłano surowicę przeciwko jadowi żmiji dla zastrzykiwania osobom ukąszonym.

—o—

Kazimiera Misiorkówna z Wielopola Skrzyńskiego unieważnia skradzione jej **osobiste papiery, jak metrykę, kartę przemysłowa itp.** (Adres: Lwów, Piaskowa 11.a).

Jednoroczny kurs handlowy żeński Mieczysława Christofa, prof. Państw. Akademji handl., Lwów Wałowa 25. Wpisy w miarę wolnego miejsca od 28. sierpnia od 10—12 i od 4—5. 263

Wyższe gimnazjum matem.-przyrodnicze (język łaciński i francuski nadobow.) z prawem publiczności Cypriany Brückówny ul. Sakramentek 32, przyjmuje wpisy dodatkowe codziennie od 11—12. Egzamina wstępne do klas IV., V. i VI. **odbędą się** dnia 3. i 4. września. 5267

W zakładzie naukowym J. Goldblatt-Kamerling (gimn. żenskie, gimn. męskie, szkoła powszechna) odbędą się wpisy 30. i 31. sierpnia — egzamina wstępne i poprawcze 1. września. 5272

Wpisy

do gimnazjum Dr. Adeli Karp. - Fuchsowej, klas żensk. 1.—VIII. i męsk. I—III., oraz koedukacyjnej szkoły powszechnej odbędą się w dniach 30. i 31. bm. od 10—12 i 4—6. Egzamina wstępne i poprawcze 4. września. 5276-3

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

W-ski, Podw. Prosimy o nadsyłanie.

Z teatru.

—o—

Pożegnalny występ p. Kazimierza Justiana. Jeden z najzdolniejszych młodszych artystów lwowskich, p. Justian, którego niezwykły talent rozwinął się na scenie naszej, zwłaszcza w ostatnich dwu latach, pożegna się z publicznością lwowską we środę 29. bm. w świetnej swej roli starego profesora w „Roztworze prof. Pytla“. Publiczność lwowska, darząca Justiana wyjątkową sympatią przybędzie w tym dniu napewno do teatru Wielkiego, by raz jeszcze ujrzeć ulubionego artystę i wraz z wieńcami i kwiatami złożyć mu serdeczne podzięki za tyle pięknych kreacji, stworzonych przez niego. Z góry już przewidzieć można, że będzie to przedstawienie pierwszorzędne, prawdziwa uczta humoru. Nie trzeba dodawać, że Justian zawsze grający doskonale, w tym przedstawieniu weźmie rekord.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 29. sierpnia „Judyta“.

TEATR MAŁY:

Wtorek. 28. b. m.: „Musisz być moja“.

Środa. 29. b. m.: „Musisz być moja“.

DAMSKI fryzjer PREWENDER specjalista w farbowaniu włosów, pracuje obecnie w salonie fryzjerskim Wł. Pitołaja, Lwów, ul. Akademicka l. 16. ?

Kronika sportowa.

METAL (LWÓW)—LUBICZ (BRODY) 3:1 (2:1) i 5:1 (1:0).

Brody. (Tel. wł.) Brodzka drużyna piłki nożnej Lubicz rozegrała w sobotę i niedzielę dwa mecze z silną „C“ klasową drużyną ze Lwowa Metal. Lubicz w obu dniach musiał ulec lepszej pod każdym względem drużynie lwowskiej. **W pierwszym dniu uległ w stosunku 31 (2:1). a w drugim poniósł wysokocyfrową porażkę 5:1 (1:0).** W sobotę sędziował słabo p. Markus w niedzielę zaś **ku ogólnemu zadowoleniu p. Delecki.**

U brodzkiej drużyny, tak pięknie zapowiadającej się z początkiem sezonu zauważyliśmy stanowczy **spadek formy** i zupełny brak ambicji w ostatnim czasie. Drużyna stanowczo nie podniesie się, a tylko będzie spadać coraz niżej, o ile nie zabierze się do pracy i jedynym jej treningiem będą dalej zawody. A szkoda, gdyby do tego miało przyjść, bo materjał drużyny pierwszorzędny.

*

Wisła—Ł. K. S. (Łódź) 6:1. Mecz o mistrzostwo Polski zachodniej.

Zmierzch spirytystycznej sławy Conan Doyle'a.

(p.) Conan Doyle w swojej nowej metamorfozie jako spirytysta cieszy się niemniejszem powodzeniem, niż przedtem jako biograf fikcyjnego Sherloka Holmesa. Tłumy publiczności cisną się codziennie do Carnegie Hall w Nowym Yorku na wykłady nowego apostoła spirytyzmu. Ale bo też Conan Doyle umie być zawsze senzacyjnym. Przedstawiane przez niego **filmy z krainy duchów** przewyższają wszystko co fotografja mogła dotychczas uchwycić z dziedziny zjawisk nadprzyrodzonych.

Filmy te, które Conan Doyle **miał zdejmować na grobie nieznanego żołnierza w Londynie roją się od widm zagrobowych.**

Jednakowoż sława ludzka jest nietrwała. Przeciwko angielskiemu pisarzowi powstał groźny przeciwnik w osobie Jezuity Ojca Maria de **Heredia** profesora na Holly Cross College w Worcester. Pater Maria zajmował się już od lat długich kwestią spirytyzmu i demaskowaniem rozmaitych tric'ów, używanych przez medje i ich impresarjów. Obecnie występuje on ostro przeciw panu Conan Doyle i — **bez pomocy duchów wystawia jeszcze piękniejsze filmy aniżeli angielski spirytysta.** Udaje mu się nietylko uchwycić na ekran najrozmaitsze widmowe postacie, ale **samego siebie transformuje w oczach widzów w widmo żołnierza prezentującego broń.** To też Conan Doyle spotyka się coraz częściej w czasie najefektowniejszych produkcji z **drwiącymi okrzykami** krytyczniejszej części audytorjum.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

WIECZORNE KURSA HANDLOWE rozpoczynają się z początkiem września. Buchalterja, korespondencja, rachunki kupieckie, nauka o handlu. Również stenografja polska i w obcych językach, początki i dyktanda, pisanie na maszynie, kaligrafja, nauka obcych języków. WPISY przyjmuje się codziennie od 11—1 i od 5—9. Dyr. P. RPTKOWSKI. Zyblikiewicza 41. 266-3

KURSA MATURYCZNE GIMNAZJALNE. Jedno i dwuroczne, ilość miejsc ograniczona. Staranny dobór sił nauczycielskich. Wpisy do 5. września. Prof. dr. Józef Gluziński. Szkoła języków obcych, „Ecole Reforme" — Lwów, Pańska 14. 4813-20

W P I S Y
na rozpoczynające się dnia 3. września b. r. kursy
1) handlowe: a) jednoroczne dla młodzieży, b) 6-miesięczne dla dorosłych, towarowe i bankowe;
2) rachunkowości państwowej (egz. w Województwie);
3) stenografji polskiej
przyjmuje Konces. Prakt. Kursy księgowości **Z. OLSZEWSKIEGO, Lwów, ul. Kurkowa 38.**
od 16. sierpnia do 2. września br. w godzinach od 9—11 i od 6—8. Kursy ranne lub wieczorne — osobne żeńskie. — Dla zamiejscowych syst. korespondencyjny. Ilość miejsc ściśle ograniczona. Podręczniki z bibljoteki szkol. — Warunki przyjęcia: ukończonych 14 lat, 3 gimn., lub 6 powsz. 173

WPISY do szkółki froeblowskiej, 4-rech klas ludowych i na **kurs klasy I. gimn.** w szkole **Heleny Makowieckiej, Bajki 27 (róg Listopada)** od 28. sierpnia między 10—12 i 3—5. Początek nauki 10. września. 5165-4

Z BUCHALTERJI przygotowanie do wrześniowego egzaminu w Akademii handlowej. Ilość miejsc ściśle ograniczona. **Wpisy do 5. września w ECOLE REFORME, Pańska 14.** 252-10

BONA do dwóch (2 do 3 lat) chłopczyków bezwzględnie dobrze polecona potrzebna. Pisemne zgłoszenia: Astassów p. Kulików, Krzysztofowiczowa. 5281-3

KONCESJONOWANA Szkoła muzyki Elżbiety Schmal, Sapiehy 69, przyjmuje wpisy od 1. września od 2—4. 5274-2

Posady i praca

KANDYDAT notarjat. rutynowany poszukuje posady. Adresować: Biuro dzienników Buchstaba, Lwów, pod „Kandydat". 5187-6

MASZYNISTĘ rutynowanego obznajomionego z ruchem cegielni maszynowej przyjmie firma „Pezet" S. A. Lwów Akademicka 23. 262-3

MAGISTRA farmacji poszukuje posady. Zgłoszenia: Irena Felsen, Dębica, poste restante. 255-3

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, umieszcza kwalifikowane siły nauczycielskie, Francuskę muzykalną, bony, froeblanki, Niemki, oficjalistów, urzędników gospodarczych, służbę wszystkich zawodów. 5156-10

SAMODZIELNA korespondentka, stenotypistka polsko-niemiecka, obznajomiona z manipulacją biurową i rachunkowością poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „6-letnia praktyka". 528213

SALON MÓD „Romana", Mochnackiego 10, poszukuje panny, uzdolnionej w modniarstwie. 5278-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

DWA KOTŁY PAROWE kornwallijskie w dobrym stanie, każdy po 50 m³ pow. ogrzew., 9 atmosfer ciśnienia, sprzeda „ROLINDUSTRJA" Lwów, Fredry 9. 238-3

SPORTOWY, 2-osobowy samochód, sprzeda komisowo „Cyclecar", Lwów, Jagiellońska 8. 5235-3

STRZELBĘ Teschnerówkę, patrony sprzedam do wtorku, Ossolińskich 9. Domański. 5270

Mieszkania, lokale, sklepy

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego z osobnem wejściem. Czynsz obojętny. Zgłoszenia do Adm. pod J. L. 245

ZA POŻYCZENIE 90 miljonów za ubezpieczeniem na 6 miesięcy dam pokój kawalerski w śródmieściu, frontowy, z osobnem wejściem. Zgłoszenie „dla Gospodarza" w Adm. „Gazety Porannej". 5258-2

ZAMIENIĘ czteropokojowe mieszkanie z komfortem w śródmieściu Krakowa na podobne we Lwowie. Wiadomość ul. św. Mikołaja 11a drzwi 6. 5273-2

ZAMIENIĘ za dopłatą pomieszkanie 3-pokojowe, kuchnia, pokój służbowy, 2 przedpokoje, pełny komfort śródmieście na 5 pokoi. Wiadomość Bank Centralny, Kościuszki. 5271-2

POSZUKUJĘ POKOJU od 1. września bez lub z wiktem przy dobrej rodzinie. Zgłoszenia pod „Kond. adw." do Administracji. 5268

Rozmaite

BIELIZNĘ męską, damską, pościelową przyjmuje do szycia Szwalnia, Teatyńska 1A. 4927-10

POSZUKUJĘ dzierżawy lub zarządu apteki najchętniej w Zachodniej Małopolsce. Oferty do Administracji pod „Październik". 5247

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Michał Salpeter.
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—3 91

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych
Dr. A. NADEL
ordynuje pl. Halicki 7 od 12—5. nad kawiarnią Centralną 4895-6

Specjalista chorób skórnych i wener.
Dr. REICHENSTEIN-NADLOWA
powróciła i ordynuje od 8—9 i 2—4 popołudniu Halicki 7 (nad kawiarnią Centralną) 516

Dr. SCHWARZ Specjalista chorób wenerycznych i skórnych, b. sekundarjusz szpitala powszech. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową. 52 4-10

TAPETY DYWANY
STORY DO OKIEN
LINOLEUM CERATY
poleca najtaniej 31
E. KICZALES I A. MARGULIES
Lwów, Sykstuska 18.

Cement portlandzki pierwszorzędnej jakości tylko wagonowo, dostawa natychmiastowa — **„PILOT", LWÓW BATOREGO 4.** 4755-09

DO MŁOCARŃ
najtańsza siła popędowa to ropne motory przewoźne „Perkun" od 6 do 30 HP. Oferty, świadectwa, dogodne spłaty oraz pasy, cement, maszyny młyńskie poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 4941-20

ŁOPATY STALOWE
32 typ. i wielk. do 50 ton tygodniowo
PODKOWY: handlowe i wojskowe do 15 000 sztuk dziennie
OKUCIA BUDOWLANE
wyrabia masowo 140
„KRES" S. A. Biała (Małopolska).

Architekt ADOLF SOFER
Lwów, Tarnowskiego 32, Tel. 443
wykonuje szkice, plany, kosztorysy oraz wszelkiego rodzaju budowle w przedsiębiorstwie lub na rachunek 5202-3

Materjałów budowlanych
jakoto **dachówki** palonej, gontów, papy dachowej, gipsu, wapna, cementu i t. p.
ostarcza natychmiast po cenach fabrycznych firma 5269
HORSZOWSKI i S-ka
SKŁAD MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH
Lwów, Bonifratrów 3.

TORBY SZKOLNE
i wszelkie przybory podróżne z ceraty, skóry i płótna po **cenach konkurencyjnych** poleca
„HEROS" Pierwsza Krajowa Fabryka torb, wyrobów płóciennych, skórzanych i ceratowych
Lwów, Sykstuska 14. 5279

DRA W. SEDLITZKY'EGO
PŁYNNY
WYCIĄG IGLICOWY
PRZECIW
REUMATYZMOWI, BEZSENNOŚCI

ZAKŁ. PRZ.
KAROL SZOPPER S. A.
Bielsko, filja Warszawa
do otrzymania w aptekach i drogerjach. 1 000

PŁÓTNO nieprzemakalne na plachty i markizy,
KOZY chińskie białe i kolor., hurtow i detalicznie,
DYWANY, chodniki, pokrycia meblowe, firanki i story,
PORTJERY, kapy i serwety,
STORY automatyczne,
TAPETY poleca firma
WŁADYSŁAW ADAMSKI
LWÓW, ul. Akademicka l. 5. 261-3

Czar Elegackiej Kobiety,
Lwów, Pasaż Mikolascha
PŁASZCZE
po 600.000 Mp. — póki zapas starczy.

Spółka Akcyjna Wydawnicza
WE LWOWIE, ul. Senatorska 6 9196
poleca niezwykle interesujące i tanie książki:

Piotr Benoit: **Tajemnice Sahary** (powieść) (Atlantyda) . . . . 8000 Mp
H. Zbierzchowski: **Żongler**, rzeczy wesołe i smutne (poezje) . . . . 6000 „
Nemo: **Rzeczy wesołe**, (poezje) . . . . 5000 „

Do nabycia w biurach firmy przy ul. Senatorskiej l. 6.

Wysyłka książek tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 80.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 90.000 Mk. — Za granicą 100.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy począwszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.